

Araszkiewicz, Feliks W.

"Jeszcze raz przez życia : wspomnienia", Włodzimierz Gałęcki, Kraków 1966 : [recenzja]

Rozprawy z Dziejów Oświaty 11, 187-191

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KR SWDiOP (s. 27), a innym razem od kuratora WON (s. 28), albo na jakiej podstawie minister Uwarow ingerował w sprawy urzędzenia szkolnictwa prywatnego w Królestwie Polskim (s. 29).

Podobne niedomówienia wkrały się również do rozdziału drugiego. Należało chyba zaznaczyć, że Teodor Witte był zwierzchnikiem centralnych władz oświatowych Królestwa już od 1864 r. oraz, że w kilka tygodni po wydaniu ukazów jugenheimskich KR WRiOP została przemianowana na Komisję Rządową Oświecenia Publicznego, a stąd, że w 1867 r. likwidacji uległa nie KR WRiOP, lecz KR OP (s. 67). Pewną nieścisłością jest także to, iż autorka w jednym miejscu używa nazwy Dyrekcje Szkolne, a w innym Dyrekcje Naukowe (s. 69). Poza tym należało chyba bardziej dokładnie podkreślić, że zorganizowane w 1871 r. kursy dodatkowe dla nauczycieli szkół początkowych (s. 80, 81) nie były pierwszymi tego rodzaju kursami w Królestwie, lecz pierwszymi, w których uczestniczyli nauczyciele szkół łódzkich, bowiem po raz pierwszy zorganizowano je w Białej dla nauczycieli szkół początkowych Dyrek-

cji Siedleckiej.

Trudno wreszcie zgodzić się z twierdzeniem autorki, że „klasa przygotowawcza Wielopolskiego zapoczątkowała burżuazyjny system dwudrożnego ustroju szkolnego” (s. 55), gdyż w istocie rzeczy, poczynając od czasów Komisji Edukacji Narodowej aż do wydania *Ustawy o wychowaniu publicznym w Królestwie Polskim w 1862 r.*, nie było żadnego pomostu między szkolnictwem elementarnym a średnim. Dopiero reforma Wielopolskiego, właśnie dzięki ustanowieniu przy miejskich szkołach elementarnych klas przygotowawczych, otworzyła przed uczniami tych szkół możliwość przechodzenia do szkół średnich, a tym samym wprowadziła drożność między tymi szkołami.

Powyższe drobne uwagi nie zmniejszają oczywiście w niczym wartości pracy, która niewątpliwie w poważnym stopniu wzbogaca dotychczasową naszą wiedzę o dziejach oświaty elementarnej w Królestwie Polskim.

Kończąc należy zaznaczyć, że praca, którą wydał łódzki oddział PWN, otrzymała bardzo staranną szatę graficzną.

Karol Poznański

Włodzimierz Gałęcki, *JESZCZE RAZ PRZEZ ŻYCIE. WSPOMNIENIA*. Z przedmową Jana Hulewicza, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1966, ss. 429 + 3 plb.

W stosunkowo ubogiej literaturze pamiętnikarskiej nauczycieli i pracowników oświatowych XX wieku wspomnienia Gałęckiego zajmują szczególne miejsce. Rangę tych wspomnień wyznacza długi okres, obejmujący lata od 1888 do chwili obecnej, wypełniony nauką gimnazjalną, studiami uniwersyteckimi, pierwszymi krokami w zawodzie nauczycielskim, obowiązkami dyrektora gimnazjum państwowego, pracą w Ministerstwie WRiOP i kuratorium szkolnym, uczestnictwem w tajnym nauczaniu, wreszcie szkicowo przedstawionej pracy w szkolnictwie i władzach szkolnych Polski Ludowej. Wartość wspo-

mnień Gałęckiego dla historyka jest tym większa, że wypełnia niejedną lukę spowodowaną zniszczeniem przez okupanta zbiorów archiwalnych, z braku których dzisiaj trudno odtworzyć rzeczywisty obraz szkolnictwa, jak również okoliczności i przebieg reform szkolnych w Polsce okresu międzywojennego.

Wspomnienia Gałęckiego obejmują dwie warstwy zagadnień: szkolnictwo i teatr. Wychowany w rodzinie artystów baletowych, przez długie lata pozostawał on pod przemocnym wpływem teatru i, jak wspomina, jedynie własna nieśmiałość oraz wpływ rodziców zadecydowały o zaniechaniu myśli o wyborze

zawodu artysty teatralnego. Zainteresowania teatralne dochodzą u Gałęckiego do głosu przez całe jego życie. Wybrawszy zawód nauczycielski, próbował w praktyce szkolnej organizować kształcenie teatralne młodzieży gimnazjalnej, jak również wykorzystywać teatr zawodowy i amatorski w procesie wychowania. Eksperyment wychowawczy Gałęckiego posiadał cechy nowatorskie, przyczyniając się walcnie do pogłębiania i utrwalania wśród młodzieży smaku estetycznego oraz zaszczepiania potrzeby obcowania z kulturą reprezentowaną przez teatr.

Lata dzieciństwa i wczesnej młodości spędził Gałęcki w stolicy Uralu — Jekaterynburgu (dziś: Świerdłowski), dokąd z Warszawy zaprowadziła jego rodziców — artystów baletowych — praca zawodowa. Gałęcki rozpoczął naukę w rosyjskim gimnazjum klasycznym. Czasy gimnazjalne wspomina mile, pokazuje też „inność” gimnazjum rosyjskiego w Królestwie i w głębi Rosji, gdzie Polacy nie doznawali szykan ze względów narodowościowych, gdzie młodzież polską traktowano na równi z młodzieżą rosyjską. Zróznicowanie charakteru gimnazjum rosyjskiego ze względu na jego umiejscowienie terytorialne jest godne podkreślenia. Pokazuje ono rzeczywiste cele caratu wobec Polaków w Królestwie, a jednocześnie przestrzega przed generalizowaniem rosyjskiego szkolnictwa średniego i ocenianiem go według kryteriów typowych dla Królestwa.

Wpływ rodziców zadecydował, że Gałęcki studia odbywał w uniwersytetach polskich w Galicji (1906—1910). Pod wpływem czołowych profesorów uczelni oraz przedmiotów obranego kierunku studiów (filologia polska) bliższą niż na Uralu stała mu się „sprawa polska”. W tym czasie nawiązał on kontakty z młodzieżą galicyjską oraz pokaźnie reprezentowanymi na Wszechnicy Jagiellońskiej studentami z Królestwa i Poznańskiego, brał czynny udział w propa-

gandowo-odczytowej działalności, zwłaszcza w ramach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Gałęcki daje nam szczegółowy opis studiów uniwersyteckich oraz charakterystyki wielu profesorów. W tym rozdziale historyk, zajmujący się polskimi uczelniami wyższymi, znajdzie wiele cennego materiału, nie zawsze uchwytne w archiwaliach i kronikach.

W roku 1910 Gałęcki rozpoczął pracę w zawodzie nauczycielskim. Zaangażował się jako nauczyciel domowy w bogatych domach pod Warszawą i w Warszawie. Po dwóch latach, w wyniku złożenia egzaminu nauczycielskiego przed rosyjskimi władzami szkolnymi, został zatrudniony w charakterze nauczyciela języka polskiego w szkołach prywatnych, początkowo w Pabianicach, później w Warszawie, by wreszcie dostać się tutaj do znanej szkoły Wojciecha Górskiego. Na kartach swych wspomnień Gałęcki przeprowadza dość szczegółową ocenę polskiego szkolnictwa prywatnego, nie wzbrania się przed pokazaniem słabych szkół o nastawieniu zarobkowym. Wśród szkół wysoko ocenionych czołowe miejsce przyznaje szkole Górskiego, którego osobę i zasługi pedagogiczno-eksperymentatorskie szczególnie korzystnie przedstawia. Wydaje się, że w tej ocenie jest dużo subiektywizmu. Z perspektywy czasu zasługi Górskiego oraz geneza, charakter, cele i wartość jego eksperymentów trzeba oceniać bardziej krytycznie, widzieć ich społeczne oraz ideowo-polityczne uwarunkowanie. To samo odnosi się do oceny i innych szkół prywatnych. Ale mimo te zastrzeżenia wartość tych partii wspomnień jest bardzo duża.

Część druga wspomnień, obejmująca 20-lecie Polski międzywojennej (1918—1939), stanowi dla historyka oświaty najwartościowszy materiał. Start Gałęckiego w Polsce międzywojennej rozpoczął się od objęcia stanowiska naczelnika Wydziału Szkolnictwa Średniego w Sekcji Oświecenia Publicznego

Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich w Wilnie. Kierownictwo Sekcją — lokalnym odpowiednikiem warszawskiego Ministerstwa WR i OP — sprawował Lucjan Zarzecki, warszawski nauczyciel matematyki, autor licznych prac pedagogicznych o wyraźnym zabarwieniu endeckim. Wspomnienia o pracach szkolnych Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich są tym bardziej cenne, że w dotychczasowej historiografii polskiej nie posiadamy odpowiedniego opracowania. Specyfika pracy Sekcji wynikała z narodowościowego zróżnicowania składu mieszkańców ziem wschodnich, nierozstrzygniętej sprawy wschodnich granic Polski, różnych koncepcji jej rozwiązania oraz zróżnicowania tamtejszego szkolnictwa, na które wpływy wywierały warunki miejscowe, reformy warszawskie oraz echa reform szkolnych w zachodniej części Rosji Rewolucyjnej. W tej sytuacji polityka szkolna Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich siłą rzeczy musiała być dość liberalna wobec „mniejszości” narodowych, a także niekonsekwentna w podejmowaniu rozstrzygnięć ostatecznych.

W czasie kampanii wojennej Piłsudskiego przeciwko Rosji Rewolucyjnej Gałęcki — podobnie jak wielu innych nauczycieli i działaczy oświatowych — został zatrudniony w wysyłanych na front tak zwanych czołówkach oświatowych, powołanych do prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej i propagandowej wśród żołnierzy. Historyk szkolnictwa wojskowego znajdzie tutaj wiele wartościowego materiału.

W listopadzie 1920 r. Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego powołało Gałęckiego na stanowisko dyrektora gimnazjum państwowego dla byłych wojskowych w Warszawie, jedyne tego typu gimnazjum w Polsce. Po zakończeniu kształcenia byłych wojskowych utworzono na jego bazie gimnazjum rozwojowe nowego typu im. ks. Józefa Poniatowskiego, rozpoczynające naukę od IV klasy. Na kartach

swych wspomnień Gałęcki pokazuje specyfikę pracy obu gimnazjów, a także kierunki prowadzonych przez siebie eksperymentów: obchody dnia patrona szkoły, wprowadzanie tzw. dnia rekreacji, organizowanie międzypaństwowych wycieczek szkolnych, tworzenie samorządu szkolnego itp. Przy okazji informuje o ruchu eksperymentatorskim w innych szkołach średnich w Polsce oraz o aktualnych wówczas koncepcjach reformy szkoły średniej. Niestety, w tym wypadku autor nie wychodzi poza ogólniki. A szkoda! Zajmowane stanowisko szkolne oraz funkcja przewodniczącego Stowarzyszenia Dyrektorów Szkół Średnich Państwowych uprawniały go do szerszego potraktowania tej niezmiernie aktualnej problematyki. Nie znajdujemy również zadowalającego omówienia Stowarzyszenia Dyrektorów, zwłaszcza jego związków z bardziej postępową niż spod znaku Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych częścią nauczycieli szkół średnich, zrzeszonych w Związku Zawodowym Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, oraz stosunku do polityki szkolnej endecji, a później sanacji. Można było tę sprawę szerzej omówić, bowiem, jak autor pisze, na czoło działalności Stowarzyszenia Dyrektorów wysuwała się „praca nad unifikacją poczynań wychowawczo-dydaktycznych na terenie szkoły średniej” (s. 248). Według Gałęckiego Stowarzyszenie tę problematykę sprowadzało do spraw dydaktycznych, organizacyjnych, programowych oraz spraw bytowych nauczycieli i dyrektorów szkół średnich.

W roku 1929 Gałęcki przeszedł do pracy w Ministerstwie WRiOP, obejmując stanowisko wizytatora, a nieco później naczelnika Wydziału Szkół Średnich. W rozdziałach poświęconych tym czasem znajdujemy ciekawą charakterystykę kierowników Ministerstwa oraz czołowych jego pracowników: Świtalskiego, Czerwińskiego, braci Jędrzejewiczów, Pierackiego, Zagłowskiego i in-

nych. Szczególnie pozytywnie ocenia Gałęcki Czerwińskiego i Pierackiego.

Wnikliwej analizie podał Gałęcki przygotowywanie i przeprowadzanie reformy szkolnej z 1932 roku. Z kart jego wspomnień dowiadujemy się o pracach nad ustawami, programami nauczania, o przygotowywaniu nauczycieli, dyrektorów i pracowników władz szkolnych do pełnienia obowiązków szkolnych w okresie realizacji reformy jędrzejewiczowskiej, związanej ściśle z ideologią wychowania państwowego. Istota tej ideologii oraz jej realizacja w szkole nie zostały przedstawione w sposób zadowalający.

Wiele nowego światła rzuca Gałęcki na politykę szkolną sanacji wobec ludności niepolskiej. Niekonsekwencje tej polityki wynikały — jak wspomina — z tego, że rządy ówczesne nie zdołały ustalić jednolitego postępowania w tej dziedzinie. Wynikało z tego poważne następstwo: w okresie pracy Gałęckiego w Ministerstwie WRiOP nie było żadnego oficjalnego zebrania, „na którym byłoby omawiane sprawy czy po prostu udzielane dyrektywy dotyczące polityki rządu w stosunku do tzw. mniejszości narodowych w Polsce” (s. 275). Sprawy tej — jak wynika ze wspomnień — nie rozwiązano jednolicie także w ramach nowo powołanego Wydziału Polityki Oświatowej. Szkolnictwo kresowe było przedmiotem rozważań dygnitarzy „wyższego wtajemniczenia”, realizacja zależała głównie od wojewodów i częściowo kuratorów z terenów wschodnich. Brak odpowiednich archiwaliów nie pozwala na wyczerpujące odtworzenie polityki szkolnej państwa na kresach wschodnich. Ale dokumenty, pośrednio z tą sprawą się wiążące (np. publikacje dotyczące wychowania narodowego i państwowego, stenogramy sejmowe, statystyka szkolna i inne), wskazują dobitnie na to, że polityka szkolna państwa wobec mniejszości narodowych była prowadzona według ściśle określonego systemu, aczkolwiek często zmienianego.

Jednolitość polityki szkolnej na kresach — typowa dla danych okresów — cechowała np. rządy endeckie (ustawa z dn. 31 lipca 1924 r.!), jak również rządy zwycięskiej sanacji, zwłaszcza po roku 1929, czemu wyraz dawały także ustawy z dn. 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa i o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych. Nieuwzględnienie we wspomnieniach ustawy z 1924 r. oraz niewystarczające zwrócenie uwagi na odnośne postanowienia ustaw z 1932 r. mogło błędnie sugerować o wahaniach i niekonsekwencjach polityki szkolnej państwa w stosunku do mniejszości narodowych. Sprawa ta wymaga dokładnego opracowania, w czym wspomnienia Gałęckiego mogą stanowić cenny materiał.

Na jesieni 1934 r. Ministerstwo WRiOP przeprowadziło szeroko zakrojoną „czystkę” we władzach szkolnych oraz wśród dyrektorów i nauczycieli szkół średnich. W wyniku tej czystki Gałęcki został zwolniony ze stanowiska w Ministerstwie, a z proponowanych do wyboru Lublina lub Krakowa wybrał Kraków, gdzie wówczas stanowisko kuratora zajmował jego dobry przyjaciel — Godecki. Jako naczelnik Wydziału Szkół Średnich Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego Gałęcki zajął się realizacją reformy szkolnej, ustawowo przeprowadzonej w dniu 11 marca 1932 roku. Wyjątkowo korzystne warunki szkolnictwa średniego w Krakowskiem, a także dobry zastęp należycie przygotowanych nauczycieli i pracowników władz szkolnych gwarantowały pomyślną realizację reformy. Szkoły Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego w końcu lat trzydziestych stały na wysokim poziomie, dysponowały też odpowiednią bazą lokalowo-materiałową i pomocami naukowymi. W tych dziedzinach autor wspomnień dopatruje się najlepszych wyników przedwojennej reformy szkoły średniej. Ale Czytelnik wspomnień musi pamięć-

tać, że sytuacja szkolnictwa średniego w innych dzielnicach Polski, zwłaszcza na terenach wschodnich, nie była tak pomyślna, jak w Krakowskim. Dlatego też sytuacja tamtejszej szkoły średniej nie przesądzała o poziomie szkolnictwa średniego w całej Polsce.

Lata II wojny światowej Gałęcki spędził w Krakowie, uczestnicząc od pierwszych jej miesięcy w organizowaniu i prowadzeniu tajnego nauczania. Materiał wspomnień, obejmujących dystrykt krakowski, jest dość szczegółowy, natomiast informacje o innych dystryktach Generalnej Guberni i warszawskim centralnym kierownictwie tajną oświatą są raczej fragmentaryczne i marginesowe — na ile były one potrzebne dla kreślenia wspomnień krakowskich.

Wspomnienia kończy Gałęcki posłowiem o współczesności (lata Polski Ludowej), zamykając je zdaniem: „Człowiek musi mieć zawsze jakieś perspektywy, choćby złudne, więc żyję nadzieją, że może uda mi się jeszcze napisać obszerniejsze wspomnienia o moim życiu i pracy w Polsce Ludowej” (s. 420).

Wspomnienia Gałęckiego obejmują 78 lat. W nich mieszczą się dwie wojny światowe, dwa 20-lecia powojenne oraz dzieciństwo i młodość na przełomie XIX i XX wieku. Przed oczami Czytel-

nika przesuwają się krajobrazy, plastycznie przedstawione miejscowości, szkoły, instytucje, nazwiska nauczycieli, dyrektorów, działaczy oświatowych, polityków, artystów, z których większość już w tej chwili nie żyje. Ogromny smaczek czasu, ogromny zbiór faktów i wydarzeń, które spod pióra Gałęckiego — dzięki żywości jego języka — tryskają jak gdyby rzeczywistym, własnym życiem. W tym też tkwi wyjątkowa wartość tych wspomnień. Waga rzeczowa dokumentu jest tym większa, że pisze go człowiek, który wówczas jeszcze nie widział realnej szansy zwycięstwa Polski Ludowej, a mimo to zachował dużo obiektywizmu i krytycznego spojrzenia na ówczesne szkolnictwo i politykę szkolną. Oby wspomnienia Gałęckiego były zachętą dla innych, którzy tamte lata przeżywali jako nauczyciele, pracownicy administracji szkolnej, działacze oświatowi, a dzisiaj jeszcze żyją w Polsce Ludowej. Ich pamiętniki pozwoliłyby wypełnić niejedną jeszcze lukę niezapełnioną wspomnieniami Gałęckiego, zmarłego na początku roku 1968, a także rzucić inne lub poszerzające światło na sprawy przez niego opisywane. Zyska na tym prawda historyczna o polskim szkolnictwie 40-lecia XX wieku.

Feliks W. Araszkiewicz

Maria Kuzańska, *KONCEPCJE WYCHOWAWCZE ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI (1919—1939)*, Komitet Nauk Pedagogicznych i Psychologicznych PAN, Monografie pedagogiczne, pod red. B. Suchodolskiego, Ossolineum, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, ss. 190

Powstałe w Warszawie w 1926 r. na Ogólnokrajowym Zgromadzeniu Delegatów Instytucji Opiekuńczo-Wychowawczych nad Dzieckiem Robotniczym Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (RTPD) nie stało się dotąd przedmiotem szczegółowych badań. Tylko sporadycznie ukazywały się po drugiej wojnie światowej, głównie w latach 1945—1948, oraz kilkanaście lat później

wspomnienia pióra współorganizatorów i działaczy RTPD (E. Ajnenkiela, J. Kazimierczaka, A. Landy, J. Ładoszowej, S. Tołwińskiego, Z. Topińskiej, S. Tułodzieckiego i innych). Przyczyn takiego stanu rzeczy nietrudno się doszukać w kolejach losu, jakie przeszła organizacja RTPD w ostatnim już dwudziestoleciu. Dopiero teraz, w 1966 r., doczekaliśmy się monografii poświęconej